

„Uważam Rze” warto, ale nie wiem jak długo



„Ja „Uważam Rze” nieźle. A Wy co sądzicie?” Pyta blogerów „Salon24” Igor Janke. Nowy internetowy gryps? Nie, co innego. W poniedziałek na rynku medialnym zadebiutował nowy tygodnik wydawany przez Presspublicę, wydawcę „Rzeczpospolitej”. Nazwa „Uważam Rze. Inaczej pisane” zwraca uwagę. Twórcy pisma oczywiście narazili się na złośliwości. Sam jednak lubię, kiedy konserwatyści eksperymentują i bawią się formą. To rzadkość. Drugi człon nazwy wskazuje na odmienność opinii od głównego strumienia mediów. Pierwszy natomiast może ranić tradycyjnie usposobionych czytelników, którzy

nie przyjmą łamania ortografii jako przewrotnej deklaracji odejścia od politycznej poprawności. Zabieg zatem ryzykowny, mnie się podoba. Ale jest tam coś jeszcze. Nie od dziś wiadomo, że to co zakryte ma krzyczeć najgłośniej – „Uważam Rze(czpospolitą)”!

Magnesem tygodnika jest powrót słynnej rubryki Mazurka i Zalewskiego – „Z życia koalicji, z życia opozycji”. Temat tygodnia zawsze opierać się ma na analizie jak i wywiadzie bliźniaków – rozmowie prowadzonej przez Michała i Jacka Karnowskich. Oferta i nazwiska na okładce świetne. Wszystko super. I można powiedzieć, że już dla tego warto sięgać po taki tygodnik.

Mam jednak problem z całością. I nie chodzi tu o gazetowy papier, jak zwracają uwagę niektórzy, który nie przyciągnie czytelnika przyzwyczajonego do kredo-błysku. Mówi się nam, że to tygodnik wypełniający lukę na rynku po zmianie ideowej we „Wprost”. Że to tygodnik konserwatywno-liberalny. Wielu od razu zapytuje – a co z „Czasem Najwyższym”? A co z regularnie wyprzedzającym w sprzedaży „Politykę” „Gościem Niedzielnym”? Zbyt łatwo wskazuje się na ową „lukę”. Chwyćmy byka za rogi i zmierzmy się największą zagadką całego projektu. Czy to tygodnik, który zyska miano bytu suwerennego?

Całość „Uważam Rze” to w większości zbiór tekstów wcześniej publikowanych na łamach „Rzeczpospolitej” w tym także tygodniowego dodatku „Plus Minus”. Wielu czytelników sięga po „Rzeczpospolitą” w weekend właśnie dla cotygodniowego dodatku. Teraz będzie mogło sięgnąć po „Uważam Rze”. Czy tak zrobią? (Znalazł się już dowcipny określając „Uważam Rze” „Plusem Minusem” z papieru toaletowego). Tego nie możemy być pewni. Czy będzie tak, że im mniej znanego dziennika w nowym tygodniku, tym większe jego szanse na sukces? Może się to okazać pułapką nowego tytułu. Życzliwie śledzę. Kibicuję.

Jakub Lubelski